



POPIS PUBLICZNY
UCZNIÓW

KONWIKTU WARSZAWSKIEGO
XIEŻY PIARÓW.

Odbywać się ma na Żoliborzu w Bibliotece, w dniach 30
Lipca i 1 Sierpnia r. b. od godziny 8 zrana do 2 po południu,

NA KTÓRY

ZASTĘPCA REKTORA

i NAUCZYCIELE

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

ZAPRASZA IĄ.



W WARSZAWIE

1821.



CZYTELNIA KSIĄZEK

PORZĄDEK POPISU.

DNIA 30 LIPCA W PONIEDZIAŁEK.

Od godziny	8	do	8½	Religiia i Moralna Nauka.
—	—	8½	— 9¼	Mitologii, Starożytności Grec- kie i Rzymskie, Język Grec- ki.
—	—	9¼	— 9¾	Jeografia.
—	—	9¾	— 11¼	Historiia Naturalna, Fizyka, Chemiia.
—	—	11¼	— 1	Język Łaciński.
—	—	1	— 2.	Arytmetyka, Algiebra.

DNIA 1 SIERPNIa Wz SRZODE.

Od godziny	8	do	8¾	Historiia Polska i Powszechna.
—	—	8¾	— 9¾	Język Niemiecki.
—	—	9¾	— 11½	Język Francuzki.
—	—	11½	— 1	Język Polski.
—	—	1	— 2	Jeometryia.
—	—	2	— —	Ogłoszenie Uczniów, którzy nagrody i pochwały odbiora.

Dwa dni tylko w tym roku na popis Publiczny są przeznaczone, dlatego, iż ostatni tydzień miesiąca Lipca ma tylko dwa dni pozostające: za to w tych dniach na Popis więcej godzin niż w zeszłych latach zajmujemy; bo codziennie godzin sześć trwać będzie.

W Programacie tegorocznym kładziemy dwóch Nauczycielów Szkoły naszej prace, to jest: *Wyiątek z Salustyusza o Spisku Katyliny*, tłumaczenia Józefa Kalasantego Szelewskiego; i *Głos do Uczniów o Literaturze*, Kazimierza Brodzińskiego.

Opisałem w przeszłorocznym Programacie wszelkie Instytutu naszego na Żoliborzu budowle, które dla jego wygody w kilku poprzedzających latach zostały pobudowane. Ale Rektor nasz X. Kaietan Kamiński Prowincyał Zgromadzenia naszego Piiarskiego na tém nie przestając, po uroczystém Kaplicy od niego wystawionéj poświęceniu dnia 12 Czerwca r. b. przez JW. JX. Arcybiskupa Warszawskiego Prymasa Królestwa Polskiego Hołowczyca, znowu tego roku zaczął budować Obserwatorium; na które JW. Minister Religii i Oświecenia publicznego Stanisław Grabowski w przytomności JW. Prażmowskiego Biskupa Płockiego dnia 19. Czerwca t. r. pierwszy kamień założył.

Obserwatorium to dla szczupłości funduszków nie będzie okazałe, lecz dostateczne, gdyż w niém trzy naypotrzebniejsze narzędzia znajdować się będą, to jest: całe Koło południkowe, Zegar czyli Penduł Astronomiczny, i

Luneta Akromatyczna. Spodziewamy się, że dla doskonałości narzędzi astronomicznych z zagranicy sprowadzić się mających, które przeszło 10,000. Złotych Polskich, o prócz Pendułu astronomicznego kosztują, do użytku i potrzeby uczący się Młodzieży tutejszey, będzie wystarczającym. Budowlą tą kieruje Professor Uniwersytetu Warszawskiego Wżny Armiński, któremu za iego fatywę i częste pomimo tak znaczney od Miasta odległości odwiedzanie, publicznie swą wdzięczność nasz Instytut oświadcza. Dzieło to dokonane będzie dopiéro w przyszłym roku. Po iego ukończeniu obszerniejsza o niém wiadomość czyli Opis z ryciną, uczonoy Publiczności udzieloną zostanie.

Oby łaskawa Opatrzność Naywyższego raczyła użyć długiego życia i czerstwego zdrowia Xiędzu Kamieńskiemu Prowincyałowi Zgromadzenia naszego, a Rektorowi Konwiktowi Wielkiego, do zupełnego ukończenia Dzieła nieśmiertelnego Konarskiego; postawi On zapewne tę Szkołę w takim porządku i w tak kwitnącym stanie, w jakimby ją łaskawie nam panujący Monarcha i Rząd Kraiowy, oraz Rodzice powierzony nam Młodzi oglądać zapragnęli.

I w tym roku po odbytych Piiarskich Szkół Wizytach udał się nasz Prowincyał po raz drugi do wód za-

granicznych Reinertskich w Śląsku, dla ustalenia zdrowia swego. Uczynił to za usilnym zalecaniem i namową Wgo Czekierskiego Doktora Medycyny, bo interesa Prowincyi Piiarskiéy i Konwiktowi wstrzymywały go od wyjazdu.

Roku przeszłego mocno był słaby, kaszel ostry i ciągły wiele mu dokuczał, i siły tak osłabił, żeśmy się o iego zdrowie lękali. Ale Wżny JP. Czekierski zaręczył mu i nam, iż będzie zdrow, byle kąpieli przepisanych użył. Ziściło się zaręczenie prawdziwie przyjacielskie. Pojechał, zażył kilkanaście kąpieli i lekarstw wskazanych, choć w porze zimney i dzdżystey owego lata, powrócił w daleko lepszym zdrowiu: siły iego porzepione zostały, kaszel ustał, cera się zdrowego człowieka okazała. Składamy tu przeto publicznie winne i czułe podziękowanie łaskawemu i uczonemu Wmu Czekierskiemu, za iego starania dwuletnie około zdrowia męża tego, który cały się Oyczyźnie i Zgromadzeniu poświęcił. Czują dobrze i Rząd kraiowy i pierwsze godnością Osoby prace iego i zasługi; czują to i ci którzy pospolicie drugim go Konarskim, drugim Konwiktowi Fundatorem nazywają.

Polepszone X. Kamińskiego zdrowie, nadało nowe życie Zgromadzeniu, a nową żywość temu Instytutowi, którego ja członkiem będąc, już drugi raz w nieobecno-

ści jego trudy, prace i ciężary arcymozolne ponoszę i zastępuję, a to przy obowiązku naytrudniejszym w Konwiktie Prefekta i razem Professora. Czynie to chętnie tym celem, abym iawnie okazał, iż umiem poważać i kochać osobę, zupełnie Publiczności i Zgromadzeniu oddaną. Czuję ia dostatecznie, iż moje poświęcenie z dobrę c hęci uczynione, nie odpowiedziało może całkowicie ufności we mnie położonę, bo trzy te ciężkie razem połączone zatrudnienia, siły iednego człowieka prawie przechodzą.

Poratowawszy i umocniwszy swe zdrowie, iak mamy niewątpliwą nadzieję, wróci z końcem Sierpnia, ukochany nasz Kamieński na łono swego Zgromadzenia i do ulubionego sobie mieysca, nie dla odpoczynku w podeszłym swym wieku, lecz rozpocznie znowu dzielić z nami prace i ponosić trudy około powierzoney nam Młodzieży, nie zważaiąc iż te dawniēy zdrowie iego dużo nadpsuły.

Winienem Prześw: Publiczności i to do wiadomości podadź, że Biblioteka nasza w tym roku znaczną liczbą książek pomnożoną została; a co nie mało iey przyczyniło ozdoby iest, że tego roku przybyły iey dwa Pomniki, X. Stanisława Konarskiego, iako Założyciela Konwiktu, i X. Onufrego Kopczyńskiego, iako Autora Grammatyki Narodowęy.

Pomnikami temi są Medale złote ofiarowane tym dwom znakomitym uczonym Piiarom, pierwszemu od Króla Stanisława, drugiemu od światłych Obywatelów. Te Medale w duplikatach tak są wpuszczone w czarny marmur, iż obiedwie ich strony są widocznemi; a marmury wspomniane w ściany śrzedniego Biblioteki okna wprawione. Pod Medalami znajduia się następuiające napisy:

STANISLAW KONARSKI

E SCHOLIS PHS
 CONGREGATIONIS SUAE
 ET LITTERARUM IN POLONIA
 REFORMATORI
 COLLEGH NOBIL. VARSAV.

CONDITORI
 CONSILII PUBLICIS
 FUNESTUM VETO
 PRIMUM OPPUGNARE
 SCRIPTIS AUSO.
 POSITUM
 M.DCCCXXI.

ONUPHRIO KOPCZYNSKI

E SCHOLIS PHS
 LINGVAE POLONICAE
 QUI PRIMUS
 LEGES SAPIENTISSIMAS
 ERUIT ET ORDINAVIT

VIRO
 DE LITTERIS
 ORDINE SUO
 ET PATRIA
 MERITISSIMO.
 POSITUM
 M.DCCCXXI.

W Szkole naszey dawane były nauki w tym roku nowym Planem objęte, przez Wysoką Kommissyą Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na Woiewódzkie Szkoły przepisany. Oprócz tego, iak

— 0 —
w poprzedzających latach, uczyli się JPP. Konwiktorowie tańców, fechtów, i iazdy konney.

Ile razy czas i okoliczności pozwalały, tyle razy dwie wyższe Klasy chodziły na Herboryzacye.

Nauczyciel uczący Botaniki praktycznie pokazywał Uczniom Klasy piątej sposób oznaczania roślin, przy czém powtarzał z niemi dawaną w Klasyce Terminologią. Uczniowie zaś Klasy szóstej starali się sami wyszukiwać we Florach nazwiska roślinom właściwe, w czém ich Nauczyciel poprawiał. Pod prezydencją Prefekta a przewodnictwem Nauczyciela udzielającego tej nauki, przebiegli niektóre miejsca w bliskości Warszawy, iako to Saska kępa, Łomiankę, Marymont, Bielany, i obfitą w rośliny okolicę Zabków. W takich ekskursjach uzbierali dość znaczną ilość roślin krajowych, które dla lepszej pamięci w Zielniki poukładali. Do oznaczenia nazwisk roślin używali szczególniey Flory Galicyyskiej Bessera, która po części zastępowała miejsce Flory Polskiej, której ile dokładnéy ieszcze nie mamy.

Nauczyciel Jeometryi skończywszy powtarzanie teoryi z Uczniami Klasy szóstej, dla przypomnienia Jeometryi praktyczney, zrobił z niemi plan lasku Marymontskiego, za pomocą stolika, powtórzył to samo działanie Kątomierzem, końcem okazania iak użycie tego narzędzia,

— 0 —
ułatwia działanie stolikowe; okazał także korzyść Trygonometrii w praktyce i przenoszeniu na stolik bussolą szczególnych przedmiotów.

Uczniowie Klasy piątej rozmierzyli Kątomierzem położenie celnieyszych punktów Pragi względem Żoliborza; oznaczyli Bussolą znacznieysze załamy Wisły; zważyli brzeg Wisły i Żoliborza.

Klasy czwartey Uczniowie pod przewodnictwem Profesora zmierzili przyległości Pulkowa za pomocą stolika.

Zakończy się popis ogłoszeniem imion naysilnieyszych Uczniów w Konwikcie, którzy na publiczną zaletę zasłużyli: celuiącym nagrody w książkach, mnieysze w laurach rozdane będą.

Uczniowie zaś którzy ukończyli w téj Szkole kurs Nauk cały, Patenta odbiorą. Jedenastu takowych Uczniów naysilnieyszy Klasy podało się do zdania Examinu Doyrzałości: Ciecierski Justyn, Masłowski Hypolit, Suchodolski Teofil, Jaśnieński Roch, Karwicki Teodor, Świdziński Maciej, Szczaniecki Ignacy, Borzewski Kalixt, Karnkowski Gabryel, Radoliński Ludwik, Szołowski Roman. Na przedstawienie nasze przychyliła się Wysoka Kommissya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do ich żądania.

Ten Examen odbędą dnia 31 Lipca. Z tych Uczniów oztereich Wysokiéy Magistraturze czuwaiący nad ich dobrem oświadczą winne podziękowanie: Gości przytomnych, Nauczycielów i współkolegów pożegnaią...

X. P. S. S. P.

PRZEDMOWA TLUMACZA.

Jle ważnemi są dla nas ięzyki starożytne, próżnem byłoby wszelkie w téy mierze badanie. Troskliwe rozkrzewianie po całej kuli ziemskiéy nauk filologicznych, podziwienie iakie od dwóch tysięcy blisko lat mamy, dla nieśmiertelnych płodów Greków i Rzymian, nie pozwalaią więcéy wątpić o niezawodnych z nich korzyściach. Będą zawsze Klassycy dla nas, w każdym niemal rodzaju, doskonałymi mistrzami, będą ciągle wzorami, które w piérwszém młodości rozwiłaią nasze władze, rozszerzaią wyobrażenia i wiadomości, uczą gruntownie myśleć i rozumować, wdrazaią nas w prawy i pewny tor klassycznosci, którym postępując dosięgamy tego szczytu sławy, iaką od wieków iaśnieją dawni autorowie. Od chwili prawie iak byt swój Polska wzięta, aż do dni obecnych, kraj nasz nie przestaié byđ siedliskiem mowy, Katonów, Wirgilich, Cyceronów, i Horacych. We wszystkich czasach, w domowych i publicznych sprawach, w prawodawstwie i dyplomatyce powszechnie używano Łaciny. Tak ćwiczyli się przodkowie nasi w Klassyczném literaturze, pisali wzorową łaciną Kroniki państwa, a w błogich dla Muz Polskich wiekach Zygmuntowskich, i późniéy, piękniemi przekładami pisarzów sitarożytnych, narodową z bogacili literaturę. Z upowszechnieniem dzisieyszém ięzyka francuzkiego niknąc zaczął dawny ów za-

pał do Łaciny, kiedy za okrasę nawet i ozdobę mowy uważano, mówić i pisać makaronizmami łacińskimi. Pogodniejsze weszły zorza dla literatury za panowania Stanisława Augusta, po wiekach skażenia dobrego smaku. Lecz nie długo tak szczęśliwe przyświecały nam chwile. Opuściliśmy Łacinę, a rzuciliśmy się za Francuzczyznę, przez co ieszcze większy zadaliśmy cios językowi Polskiemu. Z jednéy ostateczności przechodzimy w drugą. Francuzkie dzisiay a nie łacińskie tłumaczenia zatrudniają pióra poczynających literatów, przez co tracimy męzką i iędrną wymowę Rzymian, a nabieramy niewłaściwego językowi naszemu toku francuzkiego. Zaięcie się przekładem iakiego *Klassyka*, nie tyle młodzież nasza sądzi odpowiadać swoim talentom, ile puszczanie się w zawód poezyi, w którym nie zawsze z pomyślnym pracuie skutkiem. Trudność może przekładania z Łaciny wielu zraża od przedsięwzięcia tłumaczeń. Inne bowiem względy zachować należy przy tłumaczeniu z łaciny. Nie tylko prostego wydania myśli autora od tłumacza wymagamy, ale téy saméy zwięzłości lub obfitości, teyże mocy i dobitności. Aż nadto przeświadczeni iesteśmy, iż z postępem Filozofii i udoskonaleniem języka, nowych potrzebujemy przekładów. Tą myślą wiedziony zaiętem się nowém tłumaczeniem *Historyi Sallustyusza*: Czy odpowiedziałem zamiarowi moiemu, oczekuję wyroku światłéy powszechności, pod któręy sąd na próbę wyiątek ze *Spisku Katyliny* zaczawszy od 22 *Rozdziału* poddaię.

K. KRYSPA SALLUSTYUSZA.

S P I S E K K A T Y L I N Y.

- Rozd. 22. Kiedy Katyliną po skończonéy przemowie do odebrania przysięgi od spółników swéy zbrodni przystępował, krew ludzką podług mniemania spółczesnych, z winem pomieszawszy w czarach obnosił. Gdy wszyscy po uczynieniu przekleństw, iak się przy uroczystych odbywać zwykło ofiarach, pokoszowali napoiu, objawił zamiary swoje. Powtarzał, iż idlatego to uczynił, aby tak ważne przedsięwiorąc dzieło, utwierdzili się we wzajemnéy dla siebie wierności i zaufaniu. Z umysłu puszczone były te i tym podobne wieści, iak niektórzy sądzili przez usiłujących, wystawieniem okropności zbrodni ukaranych złoczyńców, zlagodzić zaięty późniéy zawiść do Cyclerona. Rzecz ta w miarę swéy wielkości, mało nam iest wiadoma.
23. Wchodził do tego rokoszu nie z niskiego pochodzący rodu złoczyństwami i niesławą okryty Kw. Kuryusz, którego za ohydne życie z Senatu Cenзорowie oddalili. Niemniéy był on lekkomyślnym, iak śmiałym. Nie przemilczał nigdy co słyzał, własnych nawet nie pokrywał zbrodni, zgoła nie zważał nic, co miał mówić lub co działać. Zostawał on od dawna w niecném obcowaniu ze znakomitą niewiaścią Fulwią; któręy gdy się unniéy podobać zaczął, iż dla niedostatku szafować upominkami nie mógł, chępiąc się z nienacka, góry iéy złote obiecywał, żelazem niekiedy odgrażał, gdyby mu pawolną nie była. Nakoniec ostrzëy niżeli miał zwyczaj, postępować zaczął. Lecz Fulwia przeniknąwszy téy zuchwałości powody, nie ukryła tego Rzpltéy grożącego niebezpieczeństwa; ale niewyjawiając sprawy, co tylko słyzała o sprzysiężeniu się Katyliny, wielu

osobom opowiedziała. Ta mianowicie okoliczność zaięła wszystkich chęci, do powierzenia Konsulatu M. Tulliuszowi Cycleronowi. Zawzięcia bowiem przedtem palająca nie miała część szlachty za pohablenie Konsulatu uważała, gdyby go człowiek cokolwiek pięknymi ozdobiony przymiotami, nie zaszczycający się dawną rodowitością, osiągnął. Ale kiedy się niebezpieczeństwo zbliżało, zamilkła zazdrość i duma.

24. Tak więc po odbytych wyborach, M. Tulliusz i K. Antoniusz Konsulami obwołani. Uderzył wypadek ten współprzysiężców, nie stygnął atoli zapal Katyliny. Codzień więcędy przedsiębrał. Obronne po Włoszech miejsca opatrzył ryszunkiem. Zobopolnie na swoją i przyjaciół wiarę zaciągnięte pieniądze do Fezul pewnemu Manliuszowi posyła, który przywódzcą był późniędy do zaczęcia wojny. Mówią, iż w tym samym czasie, rozmaitego stopnia i stanu naprzybierał ludzi, a między innemi kilka nawet kobiet, które w młodości utrzymywały ogromne wydatki, frymarząc rozpustnym życiem. A z czasem kiedy wiek zarobkowi tylko a nie rozwiozłości położył tamę, niezmiernie zaciągnęły długi. Przez nie spodziewał się Katylina niewolników miejskich przekupić, Rzym podpalić, a ich małżonków, albo pozyskać sobie, albo pozabijać.
25. Do tych rzędu należała Sempronia, która z męską częstokroć odwagą wiele zbrodni dokonała. Zaszczyciona wysokim urodzeniem, ozdobiona była wdziękami; los iędy poszczęścił na mężu i potomstwie. W Greckim i Łacińskim biegła językach, wytwornie grać na lutni i tańczyć umiała, niżeli uczciwędy przyślało niewieście, i za wielą innemi uganiała się płochościami, które, acz bodźcem i narzędziem są rozpusty, przekładała je przecięz nad honor i pći swojej przyzwoitą skromność. Trudno oznaczyć, czy sławy czy pieniędzy unieję oszczędziła. Taką pożądlwością pałała, iż częścicię sama nagabała męzczyzny; niż od nich nagabaną była. Wprzód ona często nie dotrzymywała wiary, wypierała się długów, wchodziła w kluby zboieckie, a przy zbytkach i ubóstwie na wszystko się rozpasala. Lecz dowcip iędy był niepospolity; miała zdolność do składania wierszy, do wzbudzenia żartów. W obcowaniu mówiła już skromnym i przyzwoitym tonem, już pieszczoc-

nym lub uszczyplwym, słowem pełna była ucinków i trefności.

26. Tak wszystko przygotowawszy Katylina, ubiegał się jednak o Konsulat na rok następnay, karmiąc się nadzieją, iż gdy konsulem zostanie wyznaczonym, potrafi łatwo ze skłonności Antoniusza korzystać. Nie był on i teraz nieczynnym, ale wszelkimi sposobami knował zamachy na Cyclerona, któremu nawzajem nie schodziło na środkach obrony, na ostrożności i obrótach. Od początku albowiem Konsulatu tyle dokazał uwodząc Fulwią obietnicami, iż pomieniony K. Kuriusz odkrył mu Katyliny układy. Skłonił nadto towarzysza swego Antoniusza, za przyrzeczeniem usłapienia mu prowincyi, aby nie przeciw Rzeczypospolitey nie knował. Osaczył się potajemnie liczną strażą z przyjaciół i klientów złożoną. Kiedy dzień wyborów nadchodził, a zabiegi Katyliny o Konsulat, i knowane na Cyclerona zdrady pożądanego nie wzięły skutku, chwycił się ostateczności i wojnę podnieść umyślił. O cokolwiek bowiem pokusił się skrycie, w niesmak i ohydnie mu po-zło.
27. Wysłał zatem K. Manliusza do Fezul, i do tędy części Etruryi, niejakiego Septymijusza Kamerta na niwy Piceńskie, do Apulii K. Juliusza i wielu innych w rozmaite strony, gdzie którego potrzebnym być sądził. Tym czasem w Rzymie różne zamachy razem knował. Zasadzki na Konsula stawiał, groził miastu pożogą, stanowiska warowne zbrojnym osadzał żołnierzem: Sam z pociskiem chodząc, baczność i gotowość do boiu, towarzyszom broni nakazywał. Niezmerdowany niewczasem i pracą, równie we dnie iak w nocy był pilnym i na wszystko czuynym. Kiedy nakoniec po tylu wysileniach i zabiegach, nie mu się nie wiedzie, powtornie w nocy cichędy zwołał dowódców rokoszu przez M. Porcyusza Lekkę, gdzie żaląc się na ich opieszalność oznaymuie: „Iż Manliusza do gminy, którą do pod-
„niesienia broni przysposobił, i wielu innych w różne wysłał
„strony, aby wojnę rozpoczynali, tudzież że sam pragnie
„wyiechać do woyska, byleby wprzód zgładził Cyclerona,
„który jest na zawadzie iego zamiarom.”
28. Kiedy więc inni przerażeni, wahają się, K. Korneliusz iezdziec Rzymaki, a z nim L. Warguntey Senator, ofiarują swą pomoc,

- postanowili téż nocy zaraz ze zbroynym orszakiem pod pokrywką pozdrowienia wniknąć do Cycerona, i nagle nieprzygotowanego w domu własnym zamordować. Widząc Kurjusz, iak wielkie niebezpieczeństwo zagraża Konsulowi, spieszenie przez Fulwią o kłęczący się zdradzie Cyceronowi znać daie. Tak do drzwi niedopuszczeni naprożno wykonanie téj zbrodni przedsięwzięli. Buntował tymczasem Manliusz w Etruryi pospólstwo, z uciemienienia i niedostatku oczekujące nowego porządku rzeczy, które pod samowładztwem L. Sulli potraciło swe pola i dobytki. Poduszczał nadto do łączenia się z sobą wszelkiego rodzaju zbóyców, których wielką liczbę mieścily tamte okolice, ściągając Sullańskich osadników, którym rozpułta i zbytek, nic reszty z mnogich łupieztw i zdzierstw nie zostawily.
29. To gdy doniesiono Cyceronowi, tknięty wiszącym z dwu stron nieszczęściem, iż nie mógł ani odpiierać dalej prywatnemi środkami, wymierzonych na miasto ciosów, ani o obrotach i sile woysk Manliuszowych dokładnéj nie miał wiadomości, rzecz całą gminnemi wprzód rozniesioną wieściami, do Senatu wnosi. Przeto Senat iak w gwałtowném dział się zwykło zdarzeniu dał wyrok: Czuwać mają Konsulowie, aby Rzeczpospolita uszczerbku iakiego nie poniosła. Ta naywyższa władza obywatelom Rzymskim, od Senatu udziela się urzędowi zaciągając woysko, prowadzić wojnę, wszelkimi sposoby sprzymierzeńców i obywateli w karbach porządku utrzymywać, w domu i woysku rząd i sąd naywyższy dzierżyć. Inaczey żadea Konsul bez uchwały ludu do tych czynów nie ma prawa.
30. W kilka dni potém, czytał w Senacie L. Seniusz Senator list z Fezul, iak powiadał, sobie nadesłany, w którym się zamykało, iż K. Manliusz 27 Października z liczną zgraią wziął się do broni. Wraz inni, iak zwykle w podobnych okolicznościach, o rozmaitych zjawiskach i cudach puszczali pogłoski, drudzy o odbiwanych schadzkach, o noszeniu otwarcie broni, o wznieceniu wojny niewolniczey w Kapui i Apulii. A tak za uchwałą Senatu Kw. Marcyusz Rex do Fezul, Kw. zaś Metel Kretycki do Apulii i miejsc przyległych, wystani byli. Dway ci hełmani zostawali pod miastem, nie mogąc wjazdu tryumfalnego odprawic, dla rzuconych potwarzy przez kilku zawistnych, któ-

- rzy mieli zwyczaj cne i niecne rzeczy zarówno cenic i, przedawać. Pretorowie zaś Kw. Pompeiusz Rufas do Kapui, a Kw. Metel Celer w okolice Picenskie wyprawieni zostali z mocą zaciągania woyska, iak okoliczności i niebezpieczeństwo wymagały, tudzież wyznaczenia nagrody, iesliby kto kniujące się na Rzeczpospolitą zamachy odkrył. Dla niewolnika wolność i sto sestercyów, dla wolnego przebaczenie winy i 200 sestercyów. Uchwalili także, aby gromady szermierzy po miastach, w miarę zamożności każdego rozdzielone byly, aby w Rzymie po całym mieście utrzymywano strażę, pod dozorem niższych urzędników.
31. Przeraziło to niepomału obywatelów, zmieniała się postać miasta. Po chwilach wesela i swawoli, które długo trwałego pokoju bywają wypadkiem, nagle czarny smutek wszystkich ogarnął mieszkańców. Taka skwapliwość i trwoga wszystkich ścisnęła, iż w żadném miejscu nie czuli się bezpiecznymi, w nikim nie mieli zaufania. Ani prowadzić wojny, ani używać pokoju nie umieli. Podług własnego przesirachu mierzył każdy swoje niebezpieczeństwa. Kobiety nadto, które dla obzrymiéj wielkości i potęgi Rzymu, nie doświadczały nigdy okropności wojen, dziś nadzwyczajną dotknięte trwogą, trapić się zaczęły; z pokorą ręce do niebios wyciągać, rozczulać się nad niedoleżnemi niemowlętami, o wszystko się badać i wszystkiego się lękać, a spuściwszy z wyniosłości swoiéj i zrekiszy się wszelkich roskoszy, o własnym i Ojczyzny rozpaczały losie. Lecz zacięty i srogi umysł Katyliny, chociaż do obrony przedsiębrano środki, chociaż na mocy prawa Plaucyusza, obżałowany był od L. Pawła, na jedno zawsze zakrawał. Dla pokrycia narzeczcie zamiarów swoich i pod pozorem uniewinnienia się, iakoby w zatargach zaczepiony, do Senatu przyszedł. Natenczas M. Tulliusz Konsul, czy to obecnością jego uderzony, czy też gniewem zapalony mocną i z pomyslnym dla Rzeczypospolitéj skutkiem powiedział mowę, którą późniéj spisawszy wydał na widok. Skoro usiadł konsul, zwiesiwszy Katylinę oblicze kornym głosem, iak się był przygotował do chytrego udawania, w następującej ozwał się treści: „ Nie posądzajcie mnie o żadną lekkomyślność dostojni Oycowie; z rodu to moiego dzie-

dzictwem odzyszyłem, podług takich zasad od dzieciństwa życie moje prowadziłem, abym wszelką pomysłność w nadziei pokładał. Nie mniemajcie, abym ja z patrycyuszów pochodzący, który i swoich i przodków moich nie mały poczet zasług dla ludu Rzymskiego zaliczam, miał godzić na zgubę Rzeczypospolitej, ile kiedy ja za fania M. Tulliusz nowo przyjęty do obywatelstwa miałam Rzymu. Do tego gdy jeszcze złożeń przyłączał, oburzyli się wszyscy, nieprzyjacielem go i oycobójcą nazywając. Wtenczas on rozjadł, Ponieważ rzecz, otoczony nieprzyjaciółmi na zgubę jestem popychany, rozniecony pożar obaleniem przygaszę. „

32. Spiesznie potem z Senatu do domu pobiegł. Tam w natłoku uwag iż mu się zasadzki na konsula nie wiodły, i miało od podpalenia strażami ubezpieczone było, za najlepszy uważając środek, powiększyć wojsko, pospieszać z przysposobieniem potrzeb wojennych, przed zaciągnięciem legionów; późno w noc z nielicznym orszakiem do obozu Manliusowego wyjeżdża. Lecz zobowiązanie Cetega, Lentula, i innych, których znał sprawną śmiałość, aby wszelkimi sposobami utwierdzali siły związku, godzili bez przerwy na zgubę konsula; tudzież rzeź, pożogi i inne okropności wojny gotowali, sam obiecane z ogromnym wojskiem pod mury miałam przyciągnąć.

33. Kiedy się to w Rzymie dzieje, Manliusz wyprawia posłów z pocztu swojego do Kw. Marcyusza Rega z następującym oświadczeniem: „ Bogów i ludzi na świadectwo bierzemy hetmanie! żeśmy nie przeciw oyczyźnie i nie dla szkodenia komu, broń podnieśli, lecz aby osoby nasze od pokrzywdzenia i ucisku zasłonić. Ponieważ do nędzy i niedostatku przywiedzeni, natarczywością i okrucieństwem lichwiarzy, wielu z oyczyzny, a wszyscy ze sławy i majątku wyzuci jesteśmy. Nie wolno nam obyczajem przodków używać przywilejów prawa, ani z stratą majątku przy wolności osobistej pozostać. Do tego stopnia doszła srogość wierzcycieli i Pretora! Często przodkowie wasi litując się ludu Rzymskiego zaradzali jego nędzy wyrokami swoimi. Świeżo nawet za dni naszych dla wygórowanej masy długów, zgodzili się dobroczynni obywatele na spłacenie im czwartęj części pożyczki. Często lud pospolity czy to che-

cia

cia przewodzenia poduszczony, czy też przeciw dumie urzędników uzbrojony oddzielał się od Senatu. Co do nas, nie pragniemy bogactw ani panowania, które są źródłem wszystkich wojen i wałek między śmiertelnymi, ale wolności, którą człowiek szlachetnie myślący wraz z życiem tylko utraci. Ciebie i Senat zaklinamy, podajcie rękę nieszczęśliwym obywatelom, przywróćcie praw opiekę, którą nam niesprawiedliwość Pretora wydarła, i nie przywódcie nas do tęg ostateczności, abyśmy szukali, jakimbyśmy sposobem, mszcząc się krwi naszej, wszyscy wyginąć mieli.

34. Na to Kw. Marcyusz odpowiedział: „ Jeżeli chcecie o co prosić Senatu, złożcie broń, i z prześląganiami w pokorze udajcie się do Rzymu. Taka jest ludzkość i łaskawość Senatu i ludu Rzymskiego, iż nikt jeszcze nie wzywał naprożno ich pomocy. „ Katylna z drogi do wielu, zasłużonych na godnościach mężów i do naysprzedniejszych osób listy rozpisywane: iż fałszywymi obarczony zbrodniami, nie mogąc się opierać spiknieniu swych wrogów, ulega przeciwności losu, i na wygnanie do Marsylii dobrowolnie wyjeżdża; nie dlatego, aby się do iakięj poczuwał zbrodni, lecz aby Rzeplta spokojną była, i aby swoim ucieraniem się nie wzniecił jakich rozruchów. Wcale przeciwny temu list czytał w Senacie Kw. Katul, imieniem Katyliny, jak mówił do niego pisany. Tego osnowa następująca:

35. „ L. Katylna Katulowi zdrowia życzy. Szczególniejsze moje zaufanie w tobie, którego tyle razy doznałem, i które pocieszającym jest dla mnie w ciężkich przygodach, czymi mi otuchę, iż dobrze przyymiesz moje polecenie. Nie myślę przeto szukać obrony przedsięwzięcia mego, postanowiłem tylko, nie będąc wcale zgryzotą sumienia ciśniony, przełożyć ci usprawiedliwienie, którego rzetelność, ręczę na boga wiarę, wraz ze mną uznasz. niesprawiedliwością i obelgami dotknięty, iż straciwszy prac i zabiegów moich owoce, nie otrzymałem odpowiadającego godności moiej stopnia, publiczną nieszczęśliwych, zwyczajem moim, wzięłem na siebie obronę. Nie przeto, abym z własnych posiadłości nie mógł wypłacić na moje imię zaciągniętych długów, kiedy hojność i wspaniałość Aurelii Orestylli z swojego i córki swęj majątku, na cudze na-

cia

wet zaręczenie zaciągnięte zaspokajała; ale iż niegodnych ludzi dostojniejszy zaszczyconych, siebie zaś dla mylnych podejrzeń od urzędu odsuniętym widziałem. Pod tym względem, dosyć skromnych, w miarę niedoli chwyciłem się środków dla ocalenia reszty czci i godności mojej. Gdy więcęć chciałem pisać donoszą mi, iż siłą i gwałtem nastają na mnie nieprzyjaciele. Polecam ci teraz Orestyllę, i twojej przyjaźni oddaję. Bronń ięć od wszelkiej przygody, na miłość cię twych dzieci zaklinam. Bądź zdrow.

36. Lecz zabawiwszy dni kilka u K. Flaminiusza w okolicy Aretyńskieję dla rozdania broni sąsiednim mieszkańcom wprzód już pozyskanym, z pękami różg i innymi znakami władzy do obozu Manliusowego pośpiesza. O tém gdy się w Rzymie dowiedziano, Senat Katylinę i Manliusza za nieprzyjaciół oyczyzny ogłasza; całe zaś tęć zgrai, wyjąwszy którzy na karę śmierci zasługiwali, czas wyznacza, w przeciągu którego, mogli bezpiecznie broni złożyć. Postanawia nadto, aby Konsulowie zaciągali żołnierzy, aby Antoniusz z wojskiem śpieszno ścigał Katylinę, a Cyceron dla obrony miasta pozostał. Godną politywania okazała się w owych czasach potęga ludu Rzymskiego; któremu chociaż od wschodu do zachodu słońca mocą oręża znękane ludy podlegały, chociaż pierwsze swobody życia, podług śmiertelnych mniemania, dostatk i pokój płużyły, znaleźli się jednak obywatele, którzy na własną i Rzpłtęć zgubę z nieprzełamanym zawzięli się uporem. Po dwóch albowiem wyrokach Senatu, nikt z takięć zgrai ani układów spisku nagrodą pociągnięty nie odkrywał, ani opuszczał obozu Katyliny. Taka gwałtowność i jakby zaraza tego rodzaju choroby, ozionęła umysły obywateli!
37. Nie tylko spiskowych zaślepiał duch sronnietwa, lecz cały gmin zapalony żądzą nowości, poklaskiwał zamachom Katyliny. W czém zwyczajnym sobie posępował trybem. Pospolicie bowiem w miastach ludnych, którzy żadnego nie posiadają majątku, zawisęć unoszą się ku dobrym obywatelom, a złych pod niebiosą wynoszą, nienawidzą dawnych ustaw porządku, a nowych oczekują; nie smakując w obecnym stanie rzeczy zmienić i obalić wszystko usiłują; z rozruchów i zamieszek spodziewają

się łatwo korzystać, bo ubóstwo i wśród zawieruch od poniesienia straty bezpieczne. Ale gmin miejski z wielu powodów, od prawych obłąkał się zasad. Wszyscy naprzód którzy się bezczelnością i zuchwalstwem odznacжали, wszyscy którzy na zbytki i rozpusztę rodzinne strwonili dziedziny, wszyscy nareszcie, których nierząd lub zbrodnia z domu wygnała, jako do steku spłynęli do Rzymu. Oprócz tego wielu przywodząc sobie zwycięzkie boje Sulli, które jednych na Senatorów z prostych żołnierzy wyniosły, a innych tak z bogaciły, iż z wytworem i okazałością krolewską, prowadzili życie, także ze zwycięstwa, wzięwszy się do broni rokowali sobie korzyści. Młodzieź także po wsiach pracą rąk własnych opędzając pierwsze potrzeby życia, tajemnymi i jawnymi zagrzana podarkami, nieczynność miejską, nad niewdzięczną przeniosła pracę. Dla tych i tym podobnych ludzi obławem stały się kłęski publiczne. Dlaczego nie trzeba się dziwić, iż zepsutych obyczałów ubodzy ludzie przyszłej pomyślności upoieni nadzieją, własne sprawy z interesami Rzepltęć pogodzić chcieli. Nie innym nadto umysłem oczekiwali wypadku wojny wszyscy, którym po zwycięztwie Sulli wywołano rodziców, wydarło majątki, ścięciono prawo wolności: którzy się nareszcie rozmaitych stronnictw a nie Senatu trzymali, zaburzoną woleli widzieć Rzpłtęć, niż ustąpić co ze znaczenia swego. Tak po wielu latach pokoju, wrócił do miasta duch zamieszania i niezgody.

38. Gdy albowiem za Kn. Pompeia i M. Krassa Konsullów przywrócona moc Trybunicka, młodzi ludzie uniesieni żywocią wieku, i gwałtownością charakteru, najwyższey dostąpiwszy władzy, przez obwinianie Senatu pospółstwo oburzać, a przez podarki i obietnice, coraz bardzięć zapalać zaczęli, i tym to sposobem świetnymi się i możnymi sławili. Opierała się im z całą mocą szlachta, obłaiąc na pozór za powagę Senatu, w rzeczy zaś samęć dla własnego wyniesienia. Albowiem, iż krótko rzecz wyrażę, ktokolwiek wstrząsał i macił Rzpłtęć pod przyśtoynemi pozorami, jedni swobod nieiako ludu broniąc, inni za wysoką powagę Senatu obłaiąc pod zasłoną dobra publicznego, za własną uganiali się potęgą i znaczeniem. Nie znając więc

- tamy ani umiarkowania w sporach, na przemian obiedwie strony krwawych w swém zwycięztwie dopuszczaly się okrucieństw.
39. Lecz kiedy się Pompeusz na wojnę morską i Mitrydacką wyprawiał, upadały swobody ludu, a kilku prywatnych wzrosła potęga. Oni dostojenstwa, prowincye i wszystko, iednem słowem, w swych rękę dzierżyli. Sami bezpieczni bez obawy w świetnym zostawali bycie, a niższych urzędników surowością sądów w postrachu utrzymywali, aby się łagodniey z ludem popospolitym obchodzili. Ale skoro w tych wątpliwych zdarzeniach zabłysła nadzieia wprowadzenia odmian do Rzeczypospolitéy, na nowo dawny zapal zaiął ludu umysły; i gdyby pierwszą potyczkę wygrał Katyliną, albo przynajmniej nierozstrzygnięty los bitwy pozostał, wielkąby zaiste klęskę i stratę Rzplta poniosła. Ci nawet którzyby zwycięztwo odnieśli, nie dłużeyby się niém cieszyli, tylko dopókiby który z nich przemógłszy, znużonym i zwyciężonym, wolności i przewodzenia razem nie wydarł. Znalazło się iednak wielu oprócz związkowych, którzy na początku zaraz do Katyliny wyiechali. W rzędzie tych był Fulwiusz, syn Senatora, którego oyciec z drogi zwróciwszy zabić rozkazał. W tymże czasie Lentul w Rzymie podług zalecenia Katyliny, już sam, już przez innych wielu sobie uymował, w miarę iak kogo stosownie do obyczajów, lub majątku, skłonnym do rozruchów uważał, a to nie tylko obywateli, ale wszelkiego gatunku ludzi, którzyby tylko przydadź się mogli do wojny.
40. Daie więc zlecenie nieiakiemu P. Umbrenowi, aby wybadał chęci posłów Allobrogskich, i przemówił ich, jeśli będzie można, do uczestnictwa wojny; rozumiejąc iż bitny z przyrodzenia naród Gallów, obciążony przytém narodowemi i szczególnych osób długami, łatwo się da do tego zamiaru pociągnąć. Ponieważ Umbren kupiectwem się w Gallii zatrudniał, a przeto znał wielu przedniejszych obywateli, i wzajemnie znanym był od nich, zatem bez zwłoki, iak tylko posłów na rynku zoczył, po kilku zapytaniach względem stanu ich narodu, iakoby bolejąc nad iego losem wywiadywać się począł, iakiego się spodziewali kresu w swoich cierpieniach. Uważając iż utyskuia

- na łakomstwo rządzców, uskarżają się, iż nie mają żadney od Senatu pomocy, że śmierci tylko iako lekarstwa w niedoli swojej oczekuią. „ Otóż ia wam rzecze, jeśli tylko mężką uzbroicie się odwagą, podam środki, iak takich nieszczęść uniknąć macie. „ To gdy wyrzekł, Allobrogowie naysmyślniejsze stąd wnosząc sobie nadzieie, błagali Umbrena, aby miał litość nad nimi, zapewniając, iż nie masz nic tak przykrego i trudnego, czegoby się z naywiększym nie podzielił zapalem, byleby tym sposobem oswobodzili z długów swój naród. Ten wprowadza ich do przyległego rynkowi Decyma Bruta domu, dogodnego układom dla przemieszkuiący w nim Sempronii: albowiem sam Brutus nie znajdował się podówczas w Rzymie. Aby więc dodadź powagi rozmowie, przyzywa także Gabiniusza Pretora. W jego obecności otwiera tajemnicę spisku, a dla ożywienia i podniesienia poselskich umysłów wylicza spółników, i nadto różnego stanu osoby do spisku niewchodzące. Potém otrzymawszy przyrzeczenie posiłków, odprawia posłów.
41. Lecz Allobrogowie długo się chwiali w niepewności, iakiyby się drogi chwycić mieli. Z jedney strony stawały im na myśli długi narodowe, żądza wojny, widoki zysku z odniesionego zwycięztwa; a z drugiey większe siły, niezawodne rady, nagrody pewne w miejsce wątpliwéy nadziei. Kiedy z temi pasuią się myślami, przemaga nareszcie dobro Rzeczypospolitéy. Odkrywaią więc rzecz całą iak słyszeli Kw. Fabiuszowi Sandze od którego naród ich naywięcéy doznawał opieki. Uwiadomiony Cyceron przez Sangę o tym zamachu, zaleca posłom, aby naywiększy udawali zapal do rokoshu, odwiedzali sprzysiężenców, łudzili ich pięknymi słowami, i usiłowali nakoniec nayotwartszymi ich sobie we wszystkiém uczynić.
42. W téyże właśnie chwili zaszły rozruchy, w bliższéy i dalszéy Gallii, tudzież w okolicy Piceńskiéy, Brutyyskiéy i w Apulii. Ci albowiem, których był dawniey Katyliną wyprawiał, nierozmyslnie i przez gruby nierozsadek wszystkiego razem dokazać chcieli. Schadzka mi nocnemi, zgromadzaniem zbroi i pocisków, nadzwyczajną skwapliwością i chwytaniem się wszystkiego, więcéy postrachu niż niebezpieczeństwa sprawili. Wielu z tych liczby Kw. Metel Celer Pretor, po rozpoznaniu sprawy za wyro-

kciem Senatu do więzienia wtrącił. Podobnie uczynił Kw. Murena w dalszej Gallii, który w charakterze Namiestnika tą prowincją zarządzał.

43. A w Rzymie tym czasem Lentul z innymi hersztami spisku ogromne jak im się zdawało, przygotowawszy pułki, postanowił aby, gdy Katylina na niwy Fezulańskie z wojskiem przyciągnie, L. Bestia trybun pospółstwa, zwoławszy zgromadzenie, zaniósł skargę na postępkę Cyncerona, i całą okropność ciężkiej wojny na zacnego Konsula zwał, tudzież aby zatem hasłem każdy z reszty spiskowego motłochu, następnej nocy poruczoną sobie wykonał powinność. Powiadają, iż taki był rozkład ich działań. Aby Statyliusz i Gabiniusz z licznymi poczty, dwaście przedniejszych części miasta razem podpalił, dla zrobienia w zgielku łatwiejszego przystępu do Konsula i innych, na których zasadzki knowali: aby Ceteg drzwi do Cyncerona opasał, i z całą mocą napadł na niego, drudzy aby na przeznaczone sobie godzili ofiary, synowie zaś rodziny, których największą było ze szlachty, własnych mordowali rodziców, a ogniem i mieczem rzuciwszy postrach na wszystkich, wyciągnęli śpieszno do Katyliny. Wśród tych przygotowań i urzędzeń, skarżył się ustawnie Ceteg na opieszalność towarzyszy, iż na powątpiewaniu i na odkładaniu dnia po dniu, czas wycieńczając przyjazne opuszczają okoliczności, działać nie radzić w obecnym nieszczęściu należy, że gdyby choć kilku wesprzeć go chciało, uderzyłby na izbę Senatorską zostawiając resztę przy ich gnusności. Wrzący z przyrodzenia, gwałtowny, skory i zdatny do oręża, na pośpiechu największe zakładał korzyści.
44. Allobrogowie tym czasem podług zalecenia Cyncerona z Gabiniuszem innych obchodzą spiskowych; Domagają się od Lentula, Cetega, Statyliusza i Kassjusza przysięgi na piśmie, którąby zapieczętowaną ziomkom swoim zanieśli, oświadczając iż w przeciwnym razie nie łatwo się dadzą nakłonić do tak ważnego zamiaru. Wszyscy bez najmniejszego podejrzenia rękomyą dają. Kassysz obiecuje wkrótce do nich przybyć, i wprzód nieco przed posłami z Rzymu wyjeżdża. Lentul wyprawia z nimi pewnego T. Wolturcyusza Krotończyka, aby Allobrogowie przed odjazdem do domu, zobopolnie dawszy i

- otrzymawszy zakład wierności, z Katyliną potwierdzili przymierze. Sam wręcza Wolturcyuszowi list do Katyliny, którego treść jak następuje „ Kto jestem łatwo poznasz, z tego, którego go do ciebie posyłam. Zważ twój stan krytyczny, i nie zapomnij, że mężem jesteś. Zastanów się czego twoje widoki „ wymagają: szukaj pomocy u wszystkich, u najlepszych nawet ludzi. „ Przyłączaj do tego ustne zlecenia: Dlaczego wzbraniałby się użyć niewolników, gdy go Senat zdraycą ocyzyzny ogłosił: aby bez zwłoki zbliżył się pod miasto, gdzie wszystko jest w gotowości, jak nakazał.
45. Kiedy tak wszystko przygotowano, przeznaczony do odjazdu nocy, uwiadomiony o wszystkim Cynceron, rozkazuje Pretorom L. Waleriuszowi Flakkowi i K. Pomtyniuszowi, aby czyniwszy zasadzkę, towarzyszący Allobrogom orszak na moście Milwijskim poimali. Otwiera im przyczynę wyprawy, i postąpienie sobie w tej sprawie, ich roztropności oddaje. Ludzie wojenni, czasy bez zgielku jak przykazano rozstawiwszy, w największej cichości most osadzają. Skoro w to miejsce z Wolturcyuszem przybyli posłowie, wraz z obudwu stron krzyki się wznoszą; Poznawszy Gallowie zamiary bez oporu oddają się pretorom. Wolturcyusz zachęciwszy z początku innych do obrony, mieczem się zasłania nacierającemu tłumowi. Lecz gdy go opuścili posłowie, zaklina na wszystko znajomego sobie Pomtyniusza, aby go ocalił; nakoniec z bojaźnią i rozpaczą o życie, w ręce się pretorom jakby nieprzyjaciółom poddał.
46. Po ukończonej wyprawie, śpieszno gońcy zdają sprawę o wszystkim konsulowi. Alie go wraz troskliwość nadzwyczajna i radość ogarnęła. Cieszył się bowiem, iż odkryciem spisku wyrwane z niebezpieczeństwa widział państwo, a trapił się, nie wiedząc jak ma postąpić z ujętymi na tak wielki zbrodni obywatelami. Uważał, iż kara iemu ciężarem i burzą, a przebaczenie zgubą Rzpltej zagrozi. Utwierdziwszy wnet chwiał się umysł, przyzwał do siebie także Lentula, Statyliusza, Gabiniusza, tudzież Cepariusza Terraceńczyka, który się dla podburzenia gromad niewolników do Apulii wybierał. Przychożą wszyscy bez zwłoki wyjąwszy Cepariusza, który poznawszy odkrycie spisku, wprzód nieco wyszedł z domu i um-

knął z Rzymu. Sam konsul przez poważenie Pretora kięty godności Lentula za rękę ująwszy, prowadzi do kościoła Zgody, innym pod strażą za sobą idź każe. Tam zwołuje Senat: za licznym zebraniem się Oyców wprowadza Wolturncyusza z posłami: Flakkowi pretorowi skrzynkę z przejętymi posłami przynieść każe.

47. Zapytany Wolturncyusz o cel podróży, o listy, oraz jakieby i z jakich powodów przedsiębrał zamiary, zmyśla wiele, i nic o spisku nie wyjawia. Lecz na zaręczenie publiczne darowania mu winy wszystko, jak się co działo odkrywa. Oświadcza, że od kilku dni od Gabiniusza i Cepariusza w poczet związkowych policzony, więcý nie wie tylko tyle ile posłowie. A z ust Gabiusza czętło słyszał, iż P. Autroniusz, Ser. Sulla, L. Warguntey i wielu innych wchodzi do tego spisku. Toż samo zeznają Gallowie. Zapierającego się Lentula, oprócz listów, przekonywają powtarzanemi nie raz z chępliwością przez niego wyrazami: „Że księgi Sybillińskie trzem Korneliuszom wróżyły państwo Rzymskie, Cynna i Sylla byli dawniey, a on jest trzecim, któremu odwieczne wyroki przeznaczyły dźwierzanie Rzymu, nadto iż od spalenia Kapitolium zosty ów rok upływa, który jak tłumaczą wieścizkowie z różnych zjawisk, ma być oznaczony przelewem krwi w domowey wojnie. „Pó przeczytaniu więc listów, gdy wszyscy przecęci swoje uznali, stanowi Senat, aby Lentul złożywszy urząd, oraz inni spółnicy w wolney fraży, to jest pod dozorem pojedynczych obywateli zostawali. Powierzono zatem Lentulą P. Lentulowi Spinterowi pod ówczas Edylowi, Cetege Kw. Kornificyuszowi, Statyliusza K. Cezarowi, Gabiniusza M. Krassowi, Cepariusza (zwrócono go bowiem z ucieczki) Kw. Terencyuszowi Senatorowi.

48. Skoro się okoliczności spisku odkryły, gmin który wzdychał na początku za odmianą porządku rzeczy, który z zapalem sprzyjał wojnie domowey, zmieniwszy nagle swe chęci miota przekłęctwa na zamysły Katyliny, Cýcerona pod nieba wynosi, i jakby z niewoli wydobyty, unosi się radością i weselem. Albowiem inne działania wojny za korzyśne raczý, niżeli za szkodliwe uważał, pożar zaś za srogą rzecz niewstrzymaną w swych skutkach i bardzo dla siebie szkodliwą poczytał, gdyż

nadziei do ratunku i ucieczki, za ostateczny, w tym składzie rzeczy, osądziwszy środek doświadczyć losu oręża, przedsiębierze jak narychleý spotkać się z Antoniuszem. Zebrawszy zatem w wieniec woysko w następujący do nich przemówił sposób: „Żołnierze! „Przeświadczony iestem dostatecznie, że słowa „nie przydadzą waleczności, ani mowa hetmana, z nikczemnego „bitnym, z lekliwego odważnym żołnierzem nie uczyni. Jaką „dzielność od przyrodzenia lub wprawy umysł odbiera, taką „na wojnie okazuje. Na próżno tego zagrzewać, w kim chwala „i niebezpieczeństwa nie wzniecają szlachetnego zapala. „Lekliwość serca, głuchym go czyni na wszystko. Lecz ja „zwołałem was dla przełożenia wam kilku przestroóg, i wykrycia „powodów przedsięwzięć moich. Więcie bez wątpienia „żołnierze, ile gnusność i opieszalność Lentula na niego i na „nas sprowadziła nieszczęść, i jak oczekując posiłków z Rzymu, „utraciłem sposobność udania się do Gallii. Teraz za- „równo wszyscy poznaćcie zemną, w jakim iesteśmy położeniu. „Dwa woyska jedno od Rzymu, drugie od Gallii ta- „mują nam przejście. Utrzymać się daléy w tém stanowisku, „mimo naywiększý chęci, brak żywności i innych potrzeb „nie dozwala. W którąkolwiek obrócić się zechcemy stronę, „żelazem torować drogę wypad. Ostrzegam was przeto, abyście „mężném i ochoczém postępowali sercem; pomnieli oraz „rozpoczynając bitwę, iż mątki, zaszczyty, chwałę, tudzież „wolność i losy oyczyzny w waszych nosicie prawicach. „Jeśli zwyciężymy, wszystko się przed nami ukorzy. Obficie „nieć będziemy żywność, osady i miasta dla nas będą otwar- „te. Jeśli z boiaźni tył podamy, wszystko na opak póydzie. „Niemasz dla tego ucieczki, ani przyziaciela, kto się własnym „nie zasłoni orężem: Prócz tego żołnierze! nie jednakowa nas „i onych ciśnie potrzeba. My się za oyczyznę, wolność „i życie potykamy: obojętną dla nich rzeczą walczyć za przewagę „kilku możniejszych. Dłaczego pomni dawnego mężstwa „tém śmielý natrzyycie. Musieliscie z naywiększą sromotą na „wygnaniu życie prowadzić, a niektórzy po stracie mątków „w Rzymie na cudzý żyć łasce. Ponieważ się to haniebną i „nieznośną szlachetnym duszom zdało, postanowiliscie obe-

„cnéy chwycić się chwili: Jeśli i tę opuścić zechcecie, i tak „uzbroić się odwagą potrzeba. Zwycięzca tylko zamienić „woynę na pokóy jest zdolny. W ucieczce szukać ocalaia, „usuwać oręż zasłaniający nas od nieprzyjaciela, istnem jest „szaleństwem. W walce naywięcéy tego niebezpieczeństwo „ściga, kto się naybardziéy trwoży: Nieustraszonóść przedmu- „rzen jest dla żołnierza. Gdy się wam przypatruję żołnierze, i „gdy dzieła wasze u siebie oceniam, wielkie sobie rokuję zwycięstwa „nadzieie. Umysł dzielny, wiek czerstwy, męstwo wasze, po- „trzeba nakoniec, która pierzechliwych nawet heroizmem na- „tehnąć jest zdolną, wszyscy to otuchę moją pomnaża. Acz- „kolwiek liczny jest nieprzyjaciel, ciasne miejsca, nie pozwa- „lają mu was otoczyć. Jeżeli los zayrzy męztwu waszemu, „strzeżcie się, abyście bez pomsty nie wyzionęli ostatniego du- „cha, lub poimani nie dali na rzeź karków jako niedołężne „zwierzęta; walczcie pobohatersku, krwawe przynajmniej i „smutne zostawiając nieprzyjaciolom zwycięstwo.”

59. Gdy skończył mówić, po chwili namysłu, trąbić do pochodu każe, i w naywiększym porządku wywodzi rotę na otwartą przestrzeń. Potém aby podniósł i ożywił umysły, równe czyniąc dla wszystkich niebezpieczeństwo, kazał konie na stronę oddalić, sam pieszo stosownie do położenia miejsca i ilości żołnierza sprawnia wojsko w szyki. Albowiem iak ta płaszczyna miała góry z lewéy, a przykrą skałę z prawéy strony, ośm rot na czele, a resztę chorągwi, w ścieśnionych szeregach w tyle na odwodzie ustawia. Z tych wszystkich setników wyborowych, i z dawnéy służby przywołanych, z prostych nadto żołnierzy naydzielniejszych i naylepiéy uzbroionych do pierwszego wywodzi szyku. Kaiowi Manliuszowi na prawém, niejakiemu Fezulanowi na lewém skrzydle dowództwo daje. Sam z wyzwolenkami i osadnikami Sullanскими, przy tym orle staje, którego Mariusz, iak mówiono, używał w wojnie z Cymbami. A z przeciwnéy strony K. Antoniusz ponieważ chory na nogi nie mógł się w bitwie znajdować, zdaie rząd wojska Markowi Petreiuszowi, Namiestnikowi swemu. Ten rotę weteranów dla pokromienia rokoszowych rozruchów zaciągniętych, na czele, a resztę w tyle na odwodzie ustawia. Sam

objeżdżając zastępy, mianując każdego pó imieniu, przemawia do żołnierzy, zagrzewa, i błaga, aby pamiętali iż przeciw bezbronnym rozbóynikom za oyczyznę, dzieci, ołtarze, i ogniska swoje walczą. Woiownik ten przeszło trzydzięści lat, z wielką dla siebie chwałą, sprawując stopnie wojskowe, iuż trybuna, iużto prefekta, iuż namiestnika, iuż pretora znał po większéy części żołnierzy i rycerskie ich czyny, które spominając zapalał ich do boiu.

60. Gdy wszystko urządził Petreiusz, daje znak odgłosem trąby, i rotom zwolna postępować każe. Toż czyni nieprzyjacielskie wojsko. Skoro tak zbliżyli się do siebie, iż lekkie chorągwie harcace zwodzić mogły, obiedwie na ten czas strony z wielkim na siebie rzuciły się wrzaskiem, porzuciły dzidy, mieczami się ścierały. Weterani dawne obudzając męstwo co raz żywiéy i bliżéy na spiskowych następują: ci nieustraszeni dzielny odpór dają, nayzaciętsza wszczynają się bitwa. Katylina tym czasem z dziarskim orszakiem, iuż w pierwszych uwiła się szeregach, iuż posiłkuie zemdlonych, iuż w miejsce rannych świeżego dostarcza żołnierza, słowem, wszystko skrzętnie opatruje; często sam nieprzyjaciela razi, dopełnia razem powinności walecznego żołnierza i biegłego dowódcy. Widząc Petreiusz potykającego się Katylinę, z większym niżeli się spodziewał zapalem, rotę pretoryańską w sam środek nieprzyjaciół wprowadza. Łamię ich i miesza, ściele trupem ktokolwiek mu się opiera, nakoniec z obu stron na resztę uderza. Manliusz i Fezulan mężnie się potykając polegli. Gdy spostrzeżga Katylina, iż wojsko porażone, a przy nim garstka tylko pozostała, pomny rodowitości i dawnego dostoięstwa swego, na naygęstsze rzuca się zastępy, i cudów waleczności dokazując, pod razami nieprzyjaciół trupem pada.

61. Po skończonéy bitwie, widzieć dopiero można było, iaka odwaga i nieustraszonóść panowała w wojsku Katyliny. Ciało albowiem każdego boiownika okrywało to stanowisko, które walcząc za życia zajmował. Kilku tylko z środkowych szeregów, które rota pretoriańska rozbiła, cokolwiek daléy z odebranemi atoli z przodu ranami polegli. Katylina zaś z daleka od swoich wśród trupów nieprzyjacielskich ziewający



cokolwiek, i też samą zaiadłość umysłu, jaką za życia okazywał, na twarzy wyrażający, był znaleziony. Wreszcie ani w boju, ani w ucieczce z całego wojska żaden obywatel znakomitego rodu nie dostał się w niewolę. Tak zarówno właśnie jak nieprzyjaciół wazyli życie. Wojsko ludu Rzymskiego krwawe i niezewszystkiem wesołe odniosło zwycięstwo. Naywaleczniejsi bowiem, albo polegli na placu bitwy, albo ciężko ranieni wrócili: Wielu wyszedłszy z obozu dla oglądania poboiowiska, lub zbierania łupów z poległych, przerzucając nieprzyjacielskie trupy, iedni przyjaciół, drudzy gościnnych swoich i powinowatych znachodzili. Byli i tacy którzy nieprzyjazychnych sobie poznawali. Tak mieszały się w całym wojsku przeciwné uczucia radości i smutku, boleści i wesela.

Początek tego Spisku popolsku przelożony, można czytać w Pamiętniku Warszawskim na miesiąc Lipiec Roku 1821.

gdyż ten niszczy narzędzia do codziennego użycia, i odzież, cały majątek ubogiego. Nazajutrz przyprowadzono do Senatu nieiakiego L. Tarkwiniusza, którego, iż w podróży do Katyliny iadącego przytrzymano, rozchodziły się wieści. Ten przyobiecucie wyiawić okoliczności spisku, byle mu zaręczono darowanie winy. Gdy mu Konsul z daném bezpieczeństwem, wszystko opowiedzieć rozkazał, toż samo właśnie co Wolturnycusz o knowanych podpałach, rzezi dobrych obywateli i pochodzie nieprzyjaciół Senatowi wyiawia. Dodaie nadto, iż go M. Krassus wyprawił z oznajmieniem Katylinie, aby go nietrwożyło Lentula, Cetega i innych spiskowych poimanie, lecz aby tём spieszniéy pod Rzym przyciągnął, iuż dla pokrzepienia innych umysłu, iuż dla łatwiejszego wyrwania z niebezpieczeństwa uwięzionych. Lecz gdy Tarkwiniusz Krassus wymienił, znakomitego rodu, wielkich bogastw i nie małego zraczenia męża, iedni to za rzecz do wiary niepodobną osądzieli, drudzy, chociaż wierzyli temu, zdawało im się atoli, iż w podobném zdarzeniu łagodzić raczéy niż iątrzyć tak potężnego obywatela wypada; wielu zaś dla prywatnych widoków Krassowski sprzyjających, za fałszywego donosiciela okrzyknęli, i domagali się, aby sprawę tę wniesiono na obradę Senatu. Przeto za poradą Cycerona licznie zebrany Senat wyrokuje: iż mylném zdaie mu się doniesienie Tarkwiniusza: ten w więzach ma bydź trzymany, i nie wprzód wypuszczony na wolność, dopóki nie wyda, z czyiéy porady tak wielką rzecz odważył się zmyślić. Domniemywali się niektórzy wtenczas, iż całą tę intrygę P. Autroniusz uknował, pochlebiając sobie, iż wplątawszy do spisku Krassa, spólność niebezpieczeństwa łatwiey go skłoni, do zasłaniania innych swą potęgą. Inni mówili, iż Tarkwiniusz od Cycerona był nasadzony, który się obawiał, aby Krassus, biorąc obronę zwyczajem swoim, niegodziwych obywateli, nie zaburzył Rpltéy. Słyszałem późniéy samego Krassa powtarzającego nie raz, iż mu Cyceron tę haniebną zniewagę wyrządził.

49. Lecz w tymże czasie Kwintus Kacul i Katus Pizon ani zaufaniem, ani prośbami, ani pieniędzmi nie mogli wymódz na Cyceronie, aby przez Allobrogów lub innego donosiciela K. Cezar był fałszywie wymieniony. Obadwa ciężkie ku niemu wa-

rzyli nieprzyjacini. Pizon iż był pociągany do sądu o zdzierstwo urzędowe, za ukaranie śmiercią niesprawiedliwe mieszkańca Gallii Transpadaniańskiej; Katul zapalny zawiścią, iż w ubieganiu się o Kapłństwo, młodzik Cezar otrzymał pierwszeństwo nad nim dojrzałym w latach i różnemi godnościami zaszczyconym. Ponieważ Cezar przez nadzwyczajną hojność ku przyjacielom j okazałość widowisk dla ludu, zabrnął w ogromne długi, za dogodną uważali tę okoliczność do nadania wagi swemu oskarżeniu. Lecz niemogąc zniewolnić do téj niegodziwości konsula, sami rozsiewaniem tu i owdzie, zmyślaniem fałszów na Cezara, które od Wolturny i Allobrogów, iak głosili przejąć mieli, tak mocne ku niemu uprzedzenie i nienawiść sprawili, iż niektórzy z rycerstwa Rzymskiego, na straż z orężem około kościoła Zgody rozstawionego, czy to wielkością niebezpieczeństwa, czy też szlachetnością duszy pobudzeni, aby przychylności swoięj ku Rzeczypospo. iawnięj okazali, Cezarowi gdy z Senatu wychodził, mieczem pogrozili.

50. Gdy się to w Senacie dzieje, i gdy postom Allobrogów i Tytowi Wolturny zowi, nagrody, pochwaliwszy ich doniesienie, wyznaczają, wyzwolenicy i niektórzy powierzeńcy Lentula, po różnych gościńcach i ulicach, niewolników i rzemieślników do oswobodzenia go z więzów namawiali; częścią też wyszukiwali dowódców motłochu, którzy za pieniądze zwykli byli klócić Rplta. Ceteż zaś błagał przez posłańców rodzinę i wyzwolenców swoich, do wszelkich przedsięwzięć zaprawnych, aby skupieni gromadą przedarli się do niego z orężem w ręku. Uwiadomiony o tych poruszeniach Konsul, rozstawiwszy, iak okoliczności i potrzeba wymagała, załogi, zwołuje Senat i wnosi; aby postanowiono, coby miał czynić ze spiskowymi pod strażą obywateli zostających. Lecz iuż wprzód nieco osądził był lczny Senat, iż oni przeciw Rpltey wykroczyli. Natenczas Decym Juniusz Sylan iako Konsul wyznaczony, naprzód o zdanie pytany, dał wyrok: aby zostający pod strażą spiskowi, tudzież Lucyusz Kassyusz, P. Furyusz, P. Umbren, Kw: Anniusz iezeli będą uięci, karę śmierci ponieśli. Lecz potém przejęty mową Cezara Sylan dał się słyszeć, iż przystanie na zdanie Tyber. Nerona wnoszącego, aby podwoiwszy strażę nara-

dzano się dalej w téj sprawie. A. K. Cezar gdy na nego kolęj przyszła, zapytany o zdanie przez Konsula, temi słowy rzecz czynił.

52. Skoro Cezar mowę swoięj zakończył, inni Senatorowie, rozmaicie iedni drugim słowy przyświadczałi; lecz M. Porcyusz Kato zapytany o zdanie, następującą miał mowę.

„Daleko insza jest myśl moja, dostojni Oycowie, gdy zapatruję się na obecny stan rzeczy i wiszące nad nami niebezpieczeństwa, i gdy zdania niektórych u siebie rozbieram. Rozprawiali oni, iak mi się zdaie, o wyborze kary na winowajców, którzy oyczyźnie, rodzicom, świątnicom pańskim, i „własnym wypowiedzieli wojnę ogniskom. A tu rzecz sama „ostrzega, mieć się raczëj na baczności od ich zamachów, ani żeli „wyszukiwać sposobów karania. Innych albowiem stoczyństw „po dokonaniu dopiero dochodzić można, téj zbrodni, iezli nie „przewidzisz, aby się niestała; po iey dopełnieniu próżno szukać „w sądach ucieczki. Po wzięciu miasta, bez ratunku zostaną „zwyciężeni. Lecz przez bogów nieśmiertelnych! do was ia „obracam mowę, którzyście zawsze więcéj domy wasze, włości, „posągi i malowidła, niżeli Rplta cenili, iezeli ostać się „przy tém cokolwiek z lubością posiadacie; iezeli swobod „własnych w pokoju zażywać pragniecie, przebudźcie się przecięż „i weźcie żywo do obrony Oyczyzny. Nie idzie tu o pobory, „ani pokrzywdzenie sprzymierzeńców; wolność i życie na w „pliwę ważą się szali. Nie raz ia dostojni Oycowie, w tém „kole wiele mówiłem, nie raz na zbytki i łakomstwo obywatelów „utyskiwałem, i wielu z tego powodu naraziłem sobie „spółziomków. Ja który sobie i sercu moiemu nigdy żadnéj „nie przepuściłem zdrożności, niełatwo poblażałem występkom „innych. Co lubości wy mało ważyli, potężną atoli była „nieszczę Rplta, zamożność iey wasze niedbalstwo zasłaniała. „Nie o to rzecz się teraz toczy, czy dobre lub złe mamy obywateli, „czacie, lub iak rozległe i okazałe jest państwo ludu Rzymskiego, „lecz czy to, cokolwiek dzierżymy, przy nas się zostanie, czy też wraz z nami przędzie w ręce nieprzyjaciół. „Tu mi kto o łaskawości i politowaniu wspomnie. Dawnośmy „iuż prawdziwe rzeczy nazwiska potracili; bo majątki cudze

„rozdawać hojnością, a śmiałość do spraw występnych męż-
 „twem nazywamy: Do tój ostateczności doszła Rplta! Niech więc
 „będą, kiedy tak się już skazyły obyczaje, szczodrymi z mają-
 „tków sprzymierzeńców, niech będą litościwi na łupieżców
 „skarbu publicznego, byleby im krwią naszą nie szafowali, a
 „przepuszczając kilku winowaycom, niewinnych na zgubę nie
 „wystawiali. Dobrze i ozdobnie K. Cezar w tém gronie o ży-
 „ciu i śmierci rozprawił, fałszem mieniając to iak m się
 „zdaie, co utrzymują o piekłach; iż źli oddzielną od dobrych
 „drogą przenoszą się w sprosne, głuche, brzydkie i straszliwe
 „siedliska. Osądził przeto, aby majątki spiskowych na rzecz
 „skarbu obrócono, samych zaś w więzieniach po miastach osadzo-
 „no; bojąc się snadź, aby ich w Rzymie społrokoszanie, albo
 „chafastra najęta przemocą z więzów nie wyrwała; właśnie iak-
 „by źli i zbrodniarze w Rzymie tylko, a nie po całych Wło-
 „szach się mieścili, albo iakby tam nie tyle dokazać mogło zu-
 „chwalstwo, gdzie mniejsze są do obrony siły. Dla czego,
 „próżną jest ta rada, ieśli Cezar ze strony spiskowych lęka się
 „niebezpieczeństwa; ieśli zaś w powszechnéj trwodze sam się
 „nie obawia, tém bardziéy mnie i wam lękać się należy. Z tego
 „powodu bądźcie pewnymi, że o losie Lentula i innych sta-
 „nowiąc więźniach, stanowiąc razem będziecie o losie wojsk Ka-
 „tyliny i wszystkich sprzysiężonych. Im więcéy okażecie tę-
 „gości w działaniach waszych, tém bardziéy im serca uymie-
 „cie. Jeśli was chwiejących się uyrzą, zaraz się wszyscy
 „w zuchwalstwo i dumę podniosą. Nie mniemaycie, aby przod-
 „kowie nasi mocą oręża z małej Rpltey tak rozległe utworzyli
 „państwo. Gdyby tak w istocie było, dalekobyśmy ią świe-
 „tnieyszą widzieli, bo więcéy dzisiaj ludności i sprzymierzeń-
 „ców, tudzież oręża i koni posiadamy. Lecz inne były źró-
 „dła ich wielkości, na których nam zupełnie schodzi. We-
 „wnątrz praca i przemysł; zewnątrz sprawiedliwe rządy, wol-
 „ny i bezstronny głos na obradach, który ani zbrodni oszczę-
 „dzał, ani na żadne względy i związki uważał. W miesce tych
 „przymiotów, dziedziczymy zbytki i łakomstwo: Skarb publi-
 „czny ubogi, a prywatni obywatele w dostatki opływają, wiel-
 „bimy bogactwa, a puszczamy się na nичество i gnusność.

„Między dobrym a złym obywatelem żadnéj nie widać różnicy,,
 „Należne cnotie nagrody intryga dumnych posiada. I niedziw, po-
 „nieważ się wy osobistemi zajmiecie widokami, ponieważ się
 „w domu na zbytki wyléwacie, tu w miescu obrad publicznych
 „przedaynością lub prywatą powoduiecie, stąd pochodzi,
 „iż na bezbranną Rzeczpospolitą dzieją się napady. Lecz to
 „pomiiam: spiknęli się nayznakomitsi obywatele w perzynę
 „obrócić rodzinną ziemię. Poduszczają do woyny zawistny
 „imieniu Rzymskiemu naród Gallów. Herszt sprzysiężonych nad kar-
 „kiem, a wy ieszcze się namysłacie i wahacie, co z poimany-
 „mi wśród murów waszych nieprzyjaciolmii uczynić macie! Uzał-
 „cie się sądzę, zbłądzili młodzi dumą obłąkani, uzbroio-
 „nych nawet rozpuście. O bodayby się wam łaskawość ta i
 „litość, gdy się do broni wezmą, w niedolą i nędzę waszą nie
 „obróciła! Zaiste wielkie niebezpieczeństwo zagraża, lecz wy
 „się go nie lękacie. Owszem niezmiernie się obawiacie, lecz
 „przez zniewieściałość i otrętwienie umysłów ociągacie się oglą-
 „dając się ieden na drugiego, Bogom nieiako zaufawszy nie-
 „śmiertelnym, którzy tylekroć tę Rpltą z naywiększych wyrwa-
 „li nieszczęść. Nie słubami ani niewieściami modły otrzymacie
 „się pomoc bogów. Czuwanie, praca, przezorna rada, zape-
 „wniają nam dobry byt i powodzenie. Lecz ieśli ręce opu-
 „ściwszy oddasz się niedbalstwu i gnusności, próżno wzywać
 „pomocy bogów, nie przychylnymi się i nieprzyjaznymi okażą.
 „Za pamięci pradziadów naszych, w woynie z Gallami Manli-
 „usz Torkwat zabić rozkazał własnego syna, iż mimo zakazu
 „walczył z nieprzyjacielem. Tak młody ów rycerz wrzącego
 „męztwa gardłem przyplacił; a wy się namysłacie, iaką karę
 „na okrutnych postanowić oycoboyców? Pewnie przeszłego
 „życia cnoty przeważają ich zbrodnią. Tak, mieycie wzgląd
 „na dostojieństwo Lentula, ieśli on kiedy był względnym na
 „własny wstyd i sławę, na bogów i na ludzi: przepuście młodo-
 „ści Cetega, ieśli nie drugi raz targnął się na oycyznę: A cóż
 „powiem o Gabiniuszu, Statyliusz i Ceparyuszu? Którzy gdy-
 „by cokolwiek kiedy sumiennosci obywatelskiéj mieli, nie kno-
 „waliby takich na Rpltą zamachów. Nareszcie przysięgam do-
 „stojni Oycowie! gdyby bezkarnie zbłądzić można, radbym

„aby zdarzenie samo zagrażających klęsk nauczyło was rozumu, kiedy słowną pogardzacie radą. Lecz zewsząd ściśnieni „iścieśny. Katyliną z wojskiem na gardła nasze dybie; drudzy „nieprzyjaciele wśród murów się na łonie miasta przechowują. „Nie możemy ani przedsiębrać środków obrony, ani się narażać skrycie, bo wszystko wiedzą zaraz spiskowi. Dla „czego tém bardziej spieszyć się należy. Takie zdanie jest mo- „ie zdanie: gdy w największe Rplta popadła przygody przez „zbrodnicze spiknięcie się przewrotnych obywateli, a ci zezna- „niem T. Wolturnicyusza i posłów Allobrogskich przekonani ze- „znali, iż uknowali rzeź, pożogi i inne haniebne i okrutne czy- „ny na zagładę obywatelów i oyczyzny, iako w sprawach gar- „dłowych otwarci przekonani, podług wyznania, surową zwy- „czaiem przodków, ponieść karę powinni.”

53. Gdy Kato usiadł, konsularni mężowie, wielka część Senatorów, pochwalają jego zdanie, moc duszy pod niebiosa wynoszą; i edni drugim przymawiając, wyrzucią sobie małość serca. Kato- na wielkim i znakomitym mężem głoszą. Stosownie do jego wniosku wychodzi wyrok Senatu. Ja przywodząc sobie na myśl, com czytał lub słyszał o pięknych czynach, któremi się lud Rzymski w pokoju i bojach na lądzie i morzu wślawił, miło jest zastanowić się, co też było sprężyną tych cudownych spraw zdziałania. Wiedziałem, iż często mała garstka Rzymian z ogromnemi nieprzyjaciół ścierala się hufcami; nie tajno mi było, iż nieliczne szeregi nasze z przemożnymi Królami toczyły boje; często przytém srogie losu wytrzymywały przeciwności: iż Grecy wymową a Gallowie wojenną sławą przechodzili Rzymian. I po długiej rozwadze przekonałem się, iż tego wszystkiego kilku obywateli nieskażona dokazała cnota. Stąd poszło, iż ubóstwo przemagało bogactwa, mała liczba wielość pokonywała. Lecz skoro zbytek i gnusność wprowadziły do nas zepsucie, znowu Rplta okazała wielkością swoją wady wodzów i urzędników pokrywała, i iakby matka wypłodniała w wielu zawieruchach zostając, żadnego prawie cnotą celującego nie wydała Rzymianina. Za dni przecię naszych dwóch ukazało się mężów niepospolitych przymiotów duszy, lecz różnych skłonności, M. Kato i K. Cezar: Ponieważ się okoliczność pa-

dała, nie mogę przewieść na sobie, abym milczeniem pominął, i nie skreślił obudwu, ile mi zdolność moja pozwala, charakteru i obyczajów.

54. Równi prawie sobie byli w rodowitości, wieku i wymowie. Taż wielkość duszy, tenże stopień sławy; lecz w szczególności każdemu rodzaju. Słynął Cezar dobrodzieystwy i spaniałością, nieskazitelnością życia Kato. Pierwszy łaskawością i słodyczą wślawił się; drugiemu surowość poważenia przydała. Cezar dając, wspierając, i łatwo przebacząc; Kato nic nie darując do szedł chwały. W jednym nieszczęśliwi ucieczkę, w drugim bicz znajdowali występni. Tamtego przystępność, tego niezgiętą wielbiono stałość. Cezar nareszcie za prawo wziął postępowania czuwanie i pracowitość, a wylany na postu przyjaciół zapominał o sobie: Nic nie odmawiał, cokolwiek daru godnym było. Dla siebie pożądał wysokię władzy, dowództwa nad wojskiem i co raz nowych wojen, gdzieby jego męstwo świetnie wydać się mogło. Kato zaś skromność, przystość, a szczególniej zamilował ostrość obyczajów. Nie o bogactwa z bogatym, nie o stronnictwo z stronnikiem; lecz walczył z dzielnym o męstwo, z skromnym o wstyd, o wstrzeźliwość z niewinnym. Bydź w samej rzeczy, niżeli zdawać się pocziwym wolał. Tak im mnię chwały pożądał, tém ię więcej nabywał.
55. Skoro Senat, iak powiedziałem, podług zdania Katona wyrok wydał, Konsul za potrzebną rzecz osądziwszy, noc następną uprzedzić, aby w téj przewłoce nie wybuchnęły iakie zamieszania, rozkazuje tryumwirom potrzebne do kary czynić przygotowania, sam zaś strażę rozstawiwszy, Lentula do więzienia wprowadza: Podobnie z resztą czynią Pretorowie. Jest w więzieniu, po lewej stronie od wchodu miejsce Tulliań kiem zwane, na dwanaście stóp w ziemi zapadłe. To opasują na około mury, z wierzchu okrywa sklepienie, kamiennemi umocnione łękami. Nieczystość, ciemność i smród przeraźliwy okropnien, ie czynią. Gdy w to miejsce spuszczone Lentula, za danym rozkazem, zadławili go stryczkiem oprawcy. Tak ów patrycyusz, świetnego rodu K. rneliuszów potomek, który Konsula dostojność w Rzymie sprawował, znalazł zgon godny swoich czynów i oby-

czaiów. Ceteg, Statyliusz, Gabiniusz i Cepariusz podobną karę śmierci ponieśli.

56. Gdy się to w Rzymie dzieje, Katylina już z wojska, które sam sprowadził, już z pocztów którym Manliusz przywoził, dwa utworzył legiony: Roty podług liczby zebranego żołnierza zapełnia; potem w miarę jak przybywało do obozu spółspiskowych i ochotników, równo po wszytkich rotach rozdzielił. Tak w krótkim przeciągu uzupełnił legiony, chociaż z początku nie miał więcej nad dwa tysiące ludzi. Lecz z całej zgrai czwarta część załędwo prawdziwym opatrzona była orężem, reszta jak kogo traf uzbroidł, jedni oszczepy, i włócznie, inni zaostrzone nieśli drzewca. Kiedy Antoniusz zbliżał się z wojskiem, Katylina tułał się po górach, i raz ku Rzymowi, drugi raz ku Gallii obóz swój posuwał, niechając dać pola nieprzyjacielowi do bitwy. Spodziewał się, iż jeśli w Rzymie dopełnią związkowi zamiarów, wkrótce lepszą do tego będzie miał porę. Tymczasem w siłach rokосу zaufany odrzucał ciśniejąc się na początku do niego liczne rzesze niewolników, niezgodną oraz sądząc rzeczą z widokami swojemi, zdawać się mieszać sprawę obywateli, ze zbiegłymi niewolnikami.
57. Lecz skoro wieść do obozu przyszła, iż spiszek w Rzymie odkryty: iż Lentul, Ceteg i inni, którychem wyżej wymienił, karę śmierci odnieśli; pierzchła wielka część tych, których albo nadzieia łupieztw, albo żądza nowości złudziła. Resztę Katylina przez przykre góry, szybkim pochodem na niwy Pisto-ryeńskie uprowadza w zamiarze przerznięcia się tajnymi manowcami do Gallii zaalpejskiej, ale Kw Metel Celer z trzema legionami w okolicy Piceńskiej na załodze zostający, łatwo przeniknął z trudnego położenia rzeczy, knowane iakośmy powiedzieli, Katyliny zamysły. Zaczem dowiedziawszy się od zbiegów o jego obrotach posunął spiesznie swój obóz i położył się pod temi górami, któredy Katylina pospieszając do Gallii miał się na równią spuścić. Niedaleko był odległy i Antoniusz, który przestronnymi gościncami wiódł liczne wojsko, i ścigał uchodzącego nieprzyjaciela.
58. Katylina widząc, iż zewsząd górami i nieprzyjacielskiem ściśniony jest wojskiem, iż mu się w Rzymie nie powiodło, iż nie masz

G Ł O S

DO UCZNIÓW KONWIKTU XX. PIJARÓW

w Warszawie przy końcu roku szkolnego 1821.

SZANOWNI UCZNIOWIE!

OPUSZCZACIE ten nauk przybytek; jedni z was idą ucieszyć postępem swoim rodziców i krewnych, drudzy wychodzą na zawsze, doskonalić się w wyższych naukach do posług oyczyzny.

Zechciecież w téj chwili posłuchać ieszcze niektórych uwag we względzie Literatury, które mi szczere ku wam przywiązanie każe wynurzyć.

W wieku waszym potrzebna równa pilność do wszystkich nauk. Nikt nie przewidział przyszłości swojej, ani losu, ani stosunków, ani potrzeby i skłonności, które ieszcze niedożrałe mogą się późniéj rozwinąć. Każda przytém nauka, której się szczególniéj poświęcamy, ma mniejszy lub większy związek z innemi. W dalszém pożyciu, możecie do téj lub owéj więcej przyłożyć pilności. Ale tak zwana piękna Literatura, (raczéj *Ars humanitatis*) ta jest ciągle i nieodbicie potrzebną każdemu, kochającemu godność i powołanie człowieka, każdemu, w jakikolwiek zawód obywatelstwa przeznaczanie go wezwie.

Ona jest razem nauką serca i duszy: ona uczy, prawdę, wewnętrzna dobroć nad wszystko kochać, ucząc znać ludzi, uczy ich kochać i im pobiżać, kształci nas, zdobi i uszlachetnia, czyni mi-

łymi społeczności, nam wreszcie samym wewnętrzną pociechę i słodczy w każdym losie, i w każdym powołaniu przynosi.

Ona jest pierwszym żywiołem, z którego każdy naród czerpa swą godność, i pamięć o sobie: ona łączy nas z przeszłością i przyszłością, jest najtrwalszym dziedzictwem, które nam przodkowie dochowali, które następcom z pewnością do dalszego wzrostu przekazać możemy.

Główne części téj nauki składają: *Język i Wymowa, Pozyia, Dzieje, i nauka życia, czyli moralna Filozofia.*

Jak mowa wywyższa człowieka nad zwierzęta, tak doskonałość *języka*, wywyższa ludzi nad ludzi, naród nad naród. Mowa jest tém dla duszy, czém ręka dla ciała: język bogaty i pewny jest jak narzędzie dla ręki artysty, którem tworzy najpiękniejsze dzieła, do jakich go geniusz natchnąć potola. Wy! którzy pałacie żądzą do wszystkiego, co byt oyczyny zapewnia i uświetnia, przekonajcie się najprzód o téj prawdzie, że doskonalenie języka, jest główną zasadą bytu narodowego. W miarę bogactwa i płodności swojej, równie jak rozległe ziemie polskie, wiele ieszcze ten skarb potrzebuje uprawy. Razem z rolnictwem krajowem, niech się język wydoskonalą. Te dwie podstawy fizycznego i moralnego bytu narodu, nie są tak od siebie dalekie, jak na pozór zdawać się może. Wierzajcie, że bez uprawy języka, najpiękniejsze pomysły, najtkliwsze uczucia, jak ziarno na ziemi iałowey, nie zdołają się rozwinąć ani wykwitnąć. Jaki stopień języka, taki i myśli. Jeżeli szkodliwą i naganną bydzby mogła duma narodowa, tę jednę śmiem wam zalecić, i dzielić ją z wami, że narodowy nasz język, w bogactwie i piękności żadnemu z żyjących nie ustąpi, że on iedynie, przy dalszém rozwinięciu, może we wszystkiem niemal doskonałość starożytnych języków osiągnąć. Ale potrzeba, żeby się z obcemi nie mieszał, żebyśmy o wzrost i czystość jego wszelkich starań dołożyli.

Kto kosztem oyczysiego języka, obcym się poświęca dlatego że ie widzi więcoey wykształconemi, ten jest równie obojętnym dla

kraiu, jak ów, co dla zabawy w obcych stolicach życie przepędzał. Prawdziwy patriota, nie ceni oyczysięj Literatury według tego iaką jest, ale iaką bydz może i powinna. Znaie dzieie oyczysie, poznaliście, iak mało, wojny, rozliczne okoliczności i sposób rządu dozwalały oycom naszym wydoskonalac swój język, w jakim nam go przecież bogactwie zostawili. Większa może was czeka sposobność, tylko się rozmiłujcie w téj ważnéj rzeczy narodu. Nie będzie może powołaniem żadnego temu przedmiotowi prace poświęcić, ale każdego z was niech będzie obowiązkiem, wytępić do reszty wyszydzone już zwyczaj mówić, a nawet listy w obcym piisać języku. Chwalebna jest umieć obce języki, aby przez to własny z bogacać, ale krzywdzi kraj, kto ich na szkodę narodowości używa.

Z chwalebna chęcią przykładaliście się szanowni Panowie do nauki starożytnych języków. Oby się według nich nasz język doskonalil, oby one były wzorem pisarzów! W nich to przenikać się mamy tém czuciem prawdy i piękności, tą przyzwoitością *honestum*, *decorum*, lub iakkolwiek to nazwiemy. W ich układzie ma wszystko cel, plan i porządek. Wszystko tam na swoim miejscu, nic nie jest próżne i niestosowne. Jak starożytni w posągach i budowlach, prostotę, godność, znaczenie i wdzięki połączyć umieli, tak się łączy to wszystko w arcydziełach ich mowy. Mało dzieł nowych tchnie tym organicznym duchem. Prostoty więc, godności i porządku uczmy się od starożytnych. Ale nawet w przedstawianiu charakterów, obyczajów i prawideł moralnych, mają nierówną wyższość. Oni malują naturę ludzką, z upodobaniem i ciąglem ćwiczeniem ku cnocie dążącą. Umieją cieniować charaktery, sposób myślenia i mniemania, bez téj przesadzonej obłudy późniejszych, która każde zastosowanie omyli, i nakoniec obyczajność zepsuie. To czucie moralnéj przystoyności, powagi i wdzięków w starożytnych czerpać należy.

Gruntowna znajomość języka, jest pierwszą przewodniczką do sztuki *Wymowy*. Któż z was szanowni Panowie, jakiegolwiek sobie powołanie na dal wróżący, nie poznał tego, że luby dar prze-

konywania, udzielania swych uczuć, jest najpiękniejszym darem przyrodzenia i sztuki. Nie masz tu żadnego pomiędzy wami, któremuby w czytaniu wzorowych mówców, nie biło serce do prawdy i szlachetności uczuć i czynów. Któż z was z przykrością nie doznał, że uczuć które go przenikały, prawdy, o których wewnątrz był przekonany, nie zdołał z tą żywością i jasnością drugiemu wykryć, iak ią sam czuł i w myśli widział? Tak bez sztuki wymowy, najlepsze serce, umysł najjaśniey widzący, nie zdoła się wywnętrzyć, gdy obok niego inny, częśio ze szkodą dobra powszechnego, tą sztuką obdarzony, zyskuje poklaski, a co gorsza, zaufanie. Kto czuie prawdę i cnotę, niech się poświęca wymowie, aby w nim najlepsze chęci i zdolności nie próżnowały. Bo lubo piękniey jest dobrze czynić, niż dobrze mówić, przecięż przelewać w innych dobry sposób myślenia, dawać skuteczne rady oyczyźnie, zachęcać do pięknych czynów, jest to także *dobrze czynić*. Tę to sztukę oycowie wasi nad wszystkie umiłowali, wymowa brzmiała w boskich i narodowych przybytkach, iako wierna służebnica wiary i wolności.

Nie tylko w poważnych religijnych i publicznych sprawach, zyskuje człowiek wymowny szacunek i ufność, ale nawet w potocznem życiu staje się przez nią miłym i kochanym. Cnotę, najsurowszą i najgłębszą naukę, wdzięki zdobić powinny; toć to jest, dla czego Grecy, w domowym nawet zakątku, Gracyom ofiarę święcili.

Jest to sztuka, która wiele daru natury, ale więcéy niemal wyciąga usilności i wprawy. Nagradza ona te trudy, bo nas użytecznymi, miłymi, a śmitem powiedzieć cnotliwzszymi czyni. Nikt tyle, iak prawdziwy mówca, nie jest dalekim od próżnéy gadatliwosci, od chępliwości i fałszu. Ci, którzy iéy nadużywają, iéy powołania nie poymują, są to źli i bezrozumni, którychby potrzeba rozbroić z oręża, dla rycerzów prawdy i cnoty poświęconego. Nadużycie wymowy nie tylko polityczne złe, ale i domową niespokojność sprowadza: obmowa, szyderstwo, doszczypliwość i obłuda, więcéy, bo częściey złe wyrządzać mogą. Wy szanowni Uczniowie! służyć nią będziecie prawdzie i cnotcie, i wesoley, czyściey przyiemności domowego pożycia.

Małey liczbie śmiertelnych dozwoliła natura, prawdziwie *poetycznym* przemawiać *językiem*, lecz nikogo tyle skrzywdzić nie mogła, aby nie miał uczucia i gustu do iéy powabów. Poeta, tę ma tylko wyższość nad innych, że umie przenikać serca, że czucie, iego tylko słowom objawić się dozwala. Jaka jest rokosz umysłu, kiedy szczęśliwie prawdę znachodzi, taka jest rokosz serca, gdy w Poezyi, widzi iak we zwierciadle, czucie swojemu podobne, gdy widzi uczucia, charakter i czyny, które naśladować pragnie. Poezya nie zmyśla, ale wybiera najpiękniejszą prawdę, najprawdziwszą piękność. Ona uzacnia czucie, i razem wznosi charakter duszy, bo tkliwość serca, z wielkością charakteru zawsze są spólne, to widzieliście w rycerzach Homera. Ona przechowuje nacyzerstwiéy charakter i zwyczaje narodu, iéy dano zaszczerpieć to, czego suche nauki moralności nie zdołają, ona uśmiechem wytepia wady, przeciw którym prawa mocy nie mają. Jak wszystko, tak i ona ma swoje nadużycia i fałszywych czcicieli. Lekki dowcip, znieważający skromność, miękkie życie sławiący, naśmiewacz najswiętszych uczuć i pochlebca, dalekim jest od niéy. Niegodnym on będzie i czasu i uczuć waszych. Bądźcie Panowie moi, mniéy zimnemi znawcami sztuki poetycznéy, więcéy czuć ią umiycie. Nie dla tego jest Poezya, kto tylko o iéy przepisach, o rymach rozprawiać umie. Zostawcie go, niech się na pośmiech chępi z swoją nauką i mniemanym guliem. Jeśli was unosi i rozrzewnia próstota i natura śpiewaka Troi, iezeli na obraz wielkiego charakteru serce wasze się wznosi, iezeli wam wtedy tajne życzenie przemawia: *chciałbym go naśladować*, iezeli tkliwa scena rokoszną iżę wam z oczu dobyła, w tenczas kochajcie Poezyą; a szlachetność umysłu, pociechę w samotności, słodkie chwile z czułym i światłym przyjacielem spędzone, iéy winni będziecie.

Potrzebniejszą nad wszystkie nauki, naywięcéy we wszystkie wpływająca, jest *Historja*. Nie może kochać ludzi, kogo nie obchodzą ich dzieie. Ten jest iéy prawdziwym uczniem, kto ią iako Kronikę rodzinną uważa. W dzieiach poznamy, ile walek i błędów przebył ród ludzki, nimeśmy dzisieyszy stopień oświaty osiągli; z nich się uczymy, co potomności winni jesteśmy. Filozofia wzmacnia rozum, poezya czucie i wyobraźnię, ale dzieie ogarniają wazy-

skie władze duszy, jeżeli nie są prosiem wyliczeniem lat, imion i czynów zewnętrznych. Jeżeli dzieje są nauką doświadczenia, cóż po nich, jeżeli naszym własnym doświadczeniem nie będą? Wiadomość w ten czas jest tylko mądrością, jeżeli się zamienia w nasz sposób myślenia i działania. Dzieje nad wszelką Filozofią, nad wszelkie przesadzone często charaktery Poezyi, uczyć nas powinny, cierpliwości, męstwa, przezorności i życia czynnego: uczyć pobłażania słabości ludzkiej, a nawięcej, jeżeli dobrze są pojęte, téj pocieszającej prawdy, że w ogólności ród ludzki, co raz się wyżej w moralnem oświeceniu posuwa. Cnotliwi prawodawcy, rycerze i mędrzy, krótko przez scenę dziejów przechodzący, zostawiają po sobie wątek wiecznego działania ku oświeceniu i szczęściu ludzkiemu. Ci nawet, których chciwość i zaślepienie dręczyły ród ludzki, sami niewiedząc o tém, dobrej sprawy byli narzędziem. Kto tę ogólną wynikłość ze wszystkich niemal zdarzeń dziejów wyciągnąć umie, niepodobna, aby nie był cnotliwym, dobro powszechne kochającym człowiekiem.

Wiek z wiekami, narody z narodami zawsze są w związku. Pięknie jest, przenosić się do nich z braterskim sercem i umysłem nauk pragnącym, ale pierwsze są zawsze dzieje domowe. Mimo wiadomości, którąście o nich dotąd powzięli, nie przestaniecie zapewne szanowni Panowie, z dojrzałym umysłem je zgłębiać. Prócz wrodzonego przywiązania do rzeczy oyczytych, czujecie obywatelską potrzebę, aby wam gruntownie znaiome były. W nich śledzić będziecie wady, którym nieszczęście, przymioty, którym sławę winniśmy; przedyście obyczaje, stopień oświaty, stosunki z innymi narody, a według tego wolno wam będzie obwinać i wielbić oyców waszych, stąd poznacie punkt, na jakim stoiemy, czego po nas obecność wymaga, a sędziowie, pomniemy, że z kolei, kiedyś sądzeni będziemy.

Ilekolwiek kart naznaczyła Opatrzność przyszłym dziejom naszym, obyśmy do ostatejnej dochowali pocziwą sławę Oyców, którzy obcych nie napadali granic, obcych mniemań religijnych mieczem nie wytępiali. Nie nieszczęście, lecz wina jest poniżeniem i zgubą.

Obok dziejów oyczytych, nie zaniedbuemy pobratnich rozlicznych ludów Sławiańskich. Gdy z jedney strony dzieje Sławian od sławy wywodzą ich imię, z drugiey toż nazwisko, w całej Europie niewolnika oznacza. Godzien bydz ściśleż poznanym ten lud nayobszerniey ziemię posiadający, zajmujący karty naydawniejszych dziejów. Jak was zajmowały przygody Króla Itaki gdy do oyczyzny dążył, iak was rozczulała gościnność Nestora i Menelaia, z którą cnotliwego Telemaka przyymowali, ile was zajmowały, mniemania religijne, zwyczaje i obyczaje ludów Homera, tyle z większym uczuciem, znajdziecie zdziwieni, wielkie do nich podobieństwo dawniejszych Sławian. Znajdziecie więcę; bo miłość pokoju przy męstwie, gościnność przy ubóstwie, i mądrość praw przy prostocie. Znajdziecie wieki rycerskie, wcale różne od średnich wieków Chrześcijaństwa. Świętość przyiaźni i gościnności, cierpliwość i praca domowa, oto ich zalety; sławie obronnej waleczności, zawsze nieszczęście towarzyszyło.

Ale zacni Panowie! zakończmy już tém, bez czego wszystkie pomienione nauki, ieszcze pewney nie przynoszą korzyści, to jest, *Nauką moralności, Filozofią życia*. Ona jest duszą Poezyi, Wymowy i dziejów. Ona uzupełnia godność człowieka, nadaie wartość iego wiadomościom, kierunek dążeniom. Nie tylko wiadomości i myśli, ale woli i serca potrzeba. Na cóż tysiączne wiadomości bez chęci stania się dobrym! Wszystko dobre zaszczepiamy w sercu, wszystkie dobre działania, niech z serca pochodzą. Woła żyjemy, serce nas pociesza albo potępia, wzmacnia, albo powala. Nie od wiedzy, ale od charakteru i skłonności naszych, zawisa godność, szczęście, lub nieszczęście. Nauką życia, jest nadać dobry kierunek skłonnościom, oczyścić i wzmocnić swięte zasady, doprowadzić i ustalać chwalebne przedsięwzięcia nie tylko głową, ale i sercem, bydz godnym dobrego powodzenia, wyższym nad nieszczęście, ukochać przystoynność, lub, wesołe obyczaje, stać się ludziom równie miłym iak użytecznym. *Non scholae sed vitae discendum*, to złote godło wasze niech będzie. *Umieć żyć*, nie jest to polskie przysowie o Panach, umieć żyć, jest to czas i zatrudnienia porządnie dzielić, brać wzory do zwyczajenia nałogów i słabości, wytępiac

wady, które sami najlepij znamy, a które pobjażająca miłość własna zawsze w obronę bierze. Szczególniej tłumić wady, które się dotąd małemi zdaia. Duma i zarozumiałość, na którą tyłu teraz choruie, lenistwo i zbytki, lekce ważenie wielu ludzi, obmowa i zazdrość, są to błędy którym lubiemy pobjażać w ten czas, gdy nam powoli życie zatrzuwają, że nakoniec sobie i ludziom ciężarem będziemy. W czystem, cnotliwym sercu niech mieszka światło nauki; *Uczmy się żyć, w całym tego słowa znaczeniu.*



Książnica Podlaska
im. Ł. Górnickiego w Białymstoku



KP-BG-0459311

456060

XIX^{82.}_{W.}